

Jak reagować na niebezpieczeństwo? Radzi były dowódca opolskich antyterrorystów

- Takie sytuacje, jak ta w Gdańsku, będą się niestety zdarzały przez brutalizację życia. My coraz więcej zaczynamy hejtować, używać wulgaryzmów, pokazywać swoją agresję na zewnątrz - powiedział w rozmowie 'W cztery oczy' aspirant sztabowy Bartłomiej Pater, były dowódca opolskich antyterrorystów.

Jak ocenił, może to wynikać z niemocy i słabości. Żeby się temu przeciwstawić, trzeba zacząć od siebie. - Nim zaczniemy oceniać innych, zacząć od siebie. Zacząć budować świadomość tego, że świat nie jest taki zły, bo my budujemy ten świat - powiedział Bartłomiej Pater.

- W sytuacji zagrożenia, które pojawiło się na masowej imprezie, to już samo zadzwonienie do odpowiednich służb po pomoc jest reakcją - tłumaczył nasz gość. Trzeba też ich nie przeceniać, bo trafiając na szaleńca, a tutaj [red. w Gdańsku] mieliśmy do czynienia z osobą prawdopodobnie niezrównoważoną, nie będziemy próbowali podejmować oceny tej postaci, ale ktoś działa w jakimś tam wzburzeniu, te emocje są w nim bardzo duże, w nas też będą narastały. Konfrontacja tych emocji może doprowadzić wręcz do dramatycznych skutków. Sami wystawimy się na działania tego oprawcy, sprawcy - tłumaczył.

- Skierowanie się w stronę służb, że tam się coś dzieje, że zaistniała jakaś sytuacja, to już jest działanie. Można się rzucić na pomoc, jeśli się ma do tego predyspozycje i umiejętności.

- Czasami zwrócenie komuś uwagi jest już reakcją - mówił były dowódca opolskich antyterrorystów. Brak reakcji, na przykład na panoszącą się pod blokiem na ławce młodzież, która przeklina, pije alkohol, zachowuje się agresywnie, to zezwolenie na eskalację przemocy. - Zwykła czujność obywatelska może nas ustrzec przed wieloma zdarzeniami, które mogą nas spotkać na co dzień - dodaje aspirant sztabowy Bartłomiej Pater.